

wyjścia rozważań autora jest krótki wywód bolońskiego kanonisty z pierwszej połowy wieku XIV Pawła de Liazariis o podziale Dekretu, a krytyczną edycją tego tekstu, opartą na 10 z 13 znanych autorowi rękopisów, zamyka ona swe interesujące rozważania.

Główną zasługą autora jest sumienne przedstawienie poglądów zarówno średniowiecznych prawników na powstanie podziałów Dekretu i różną jego systematyką, jak też i nowoczesnych badaczy, którzy krytycznie oceniając poglądy średniowiecznych, starali się ustalić pierwotny kształt dzieła samego Gracjana. Dzięki swemu studium autor wzbogaca nasze wiadomości o rozwoju nauki prawa w średniowieczu.

Nie wydaje się, by omawiana praca zdołała zamknąć dotychczasowe badania nad podziałami Dekretu. Przede wszystkim wiele dzieł średniowiecznych kanonistów, nawet z wieku XII, kryje się jeszcze przed oczyma nauki w zbiorach bibliotecznych, nie posiadających należytych katalogów.

Następnie, niezależnie od dekretystów wielu średniowiecznych prawników z wieku XII przeprowadzało własne podziały Dekretu w posiadanych przez się rękopisach. Ostatnio ukazał się artykuł pt. *Manuscrito canonionso conserves en Espaone* (VI), w: *Revue d'histoire ecclésiastique*, vol. 51, s. 935 i n., pióra G. Fransena, profesora z Louvain, który w trakcie swych poszukiwań za rękopisami prawniczymi w Hiszpanii, odkrył wczesny rękopis Dekretu zawierający podział części pierwszej na 64 dystynkcje w miejsce 101, na które średniowieczni dzielili pierwszą część dzieła Gracjana. Wreszcie czytelnik chciałby wiedzieć dlaczego, mimo utrwalenia się specyficznego sposobu powoływania na teksty w czterech różnych pod względem podziałów wewnętrznych części Dekretu, ówczesni kanoniści wprowadzili odmienne podziały. Przykład Pawła de Liazariis wskazuje na dążność do systematyki rzeczowej materiału objętego Dekretem, nie uwieńczona jednakże ujednostajnieniem poglądów. Zwyciężył podział Dekretu na 3 zasadnicze części wywołany odmienną metodą Gracjana przy zbieraniu materiału prawnego mającego uzasadnić jego własne poglądy.

ADAM VETULANI (Kraków)

S. Stelling-Michaud, *Catalogue des manuscrits juridiques (droit canon et droit romain) de la fin du XII<sup>e</sup> au XIV<sup>e</sup> siècle conservés en Suisse, avec 8 planches*. Ouvrage publié avec une subvention de la Fondation Pro Helvetia. Genève, Librairie Droz, 1954, s. 129.

Ćwierć wieku mija od chwili, gdy rzucona została myśl podjęcia prac nad katalogiem średniowiecznych rękopisów prawa rzymskiego i kanonicznego w Polsce<sup>1</sup>. Podjęte prace przerwała i zniszczyła wojna. Na skutek tego nie zdajemy sobie należyte sprawy jak wielkie skarby dla badacza naszej kultury średniowiecznej przepadły w spalonych bibliotekach (szczególnie biblioteka seminarium duchownego w Płocku, sukcesorka biblioteki płockiej kapituły katedralnej, dzisiaj zaginiona, miała wiele cennych rękopisów średniowiecznych, a żadnego drukowanego katalogu).

Okazuje się, że potrzeba tego rodzaju katalogu jako ważkiej podstawy do badań nad dziejami wewnętrznymi narodów i ich związków z centrami średniowiecznej

<sup>1</sup> A. Vetulani, *W sprawie skatalogowania pomników powszechnego prawa kanonicznego i literatury kanonistycznej zachowanych w bibliotekach polskich*. Nauka Polska, t. XVII, (1933), s. 226—228.

nauki była odczuwana nie tylko u nas. W r. 1954 ukazała się — jako owoc wieloletniej pracy — publikacja znanego wśród mediewistów uczonego szwajcarskiego Svena Stellinga-Michauda, profesora uniwersytetu w Genewie pod podanym w nagłówku tytule.

Jak wiadomo, katalog średniowiecznych rękopisów prawniczych może być zredagowany w różny sposób<sup>2</sup>, zależnie od tego czy podstawę zestawienia tworzą poszczególne rękopisy prawnicze jako całość (bez względu na to czy zawierają one nadto materiał pozaprawny), czy też jako punkt wyjścia bierze się poszczególne dzieła prawnicze zestawiając je w kolejności systematycznej i chronologicznej. Tylko w pierwszym wypadku mamy do czynienia z właściwym katalogiem rękopisów prawniczych, w drugim natomiast mamy zestawienie dzieł prawniczych mieszczących się w różnych średniowiecznych rękopisach. Otóż publikacja prof. Stellinga-Michauda jest wbrew tytułowi katalogiem pomników prawa i literatury prawniczej z zakresu średniowiecznego prawa kanonicznego i rzymskiego, a nie katalogiem rękopisów prawniczych.

Jako zestawienie średniowiecznych dzieł prawniczych omawiany katalog musi być przyjęty z wdzięcznością przez coraz szersze koła historyków prawa pragnących poszerzyć źródłową podstawę swych badań przy studiach nad rozwojem średniowiecznej kultury prawniczej. Wielkie wydawnictwa zarówno pomników ustawodawstwa, jak i literatury prawniczej z drugiej połowy ubiegłego wieku, które do niedawna były uważane za najwyższy szczyt skrupulatności naukowej, dzisiaj, dzięki powrotowi badaczy do tekstów rękopiśmiennych, są uznawane powszechnie za niedostateczne. Nic dziwnego tedy, że pojawiają się pomysły reedycji pomników źródłowych w szczególności w zakresie powszechnego prawa kanonicznego. Aby jednak mogły być one z pożytkiem dla nauki urzeczywistnione, niezbędne są prace nad wydobyciem przekazów tych pomników z ukrycia bibliotek, a następnie ich dokładna analiza, niezbędna dla ustalenia tekstów wyjściowych przy przyszłych pracach wydawniczych. Stąd ogromna wartość tego typu pracy, której dla Szwajcarii podjął się z powodzeniem prof. Stelling-Michaud. Równocześnie dzięki dokładnemu studium poszczególnych rękopisów w szczególności starych notatek proveniencyjnych i szeregu innych zapisków wprowadzanych na karty rękopisu przez kolejnych właścicieli rękopisów, niniejsza praca stała się ważkim przyczynkiem do dziejów szwajcarskiej kultury duchowej w średniowieczu.

Analiza paleograficzna rękopisów wykazała, że ogromna ich większość, szczególnie z wieku XII i XIII, to kodeksy pochodzenia bolońskiego, znacznie mniej francuskich, wyjątkowo tylko znalazły się wśród rękopisów prawniczych kodeksy sporządzone w Anglii. Choć bliski związek szwajcarskich studentów z Bolonią był niewątpliwym, przecież, jak na to zwraca uwagę autor, nie wszystkie one przywędrowały wprost z Bolonii. Trafna ta obserwacja musi być uwzględniona również przez polskich bibliologów, studiujących pochodzenie zagranicznych kodeksów figurujących dzisiaj, niestety w ilości znikomej w stosunku do dawnego bogactwa, w bibliotekach polskich.

Jeśli się zważy, że ziemia helwecka nie zaznała od wieku XVI żadnych wojen, że w przeszłości nigdy nie była tak niszczona jak ziemie polskie, trzeba stwierdzić, że dzisiejszy zasób bibliotek szwajcarskich w średniowieczne dzieła prawnicze jest stosunkowo skromny. Autor wyliczył ich wszystkich zaledwie 187, z czego na pomniki prawa rzymskiego i literatury legistycznej wraz z rzymsko-kanonicznymi *ordines*

<sup>2</sup> A. Vetulani, *Projet d'un catalogue des manuscrits juridiques du moyen-âge conservés dans les bibliothèques polonaises*, Collectanea Theologica, t. XVIII (1937) i odb.

*iudiciarii* wypada 69 pozycji. W rzeczywistości suma dzieł prawniczych jest wyższa niżeli wskazuje zestawienie autora. Przecież nie można jako jednej pozycji liczyć Dekretu Gracjana wraz z aparatem glos Jana Niemca (Johannes Theutonicus). Mamy tutaj do czynienia z dwoma dziełami, z tekstem Dekretu i z aparatem.

Autorowi udało się wydobyć cały szereg rękopisów, które dotychczas nie były znane nauce szwajcarskiej, a tym mniej europejskiej. Nie ma jednakże wśród nich żadnego, który byłby unikatem, zaś na pytanie, czy zawartość któregoś z nich potrafi wpłynąć na zmianę dotychczasowych ustaleń naukowych, odpowiedź mogłyby dać tylko szczegółowe badania. Ale nie od tego przecież zależy naukowa wartość omawianej publikacji. Uważam ją za ważny i bardzo pożyteczny przyczynek do badań nad dziejami kultury prawniczej w Europie średniowiecznej. Miejmy również nadzieję, że ukazanie się tej publikacji zachęci nasze czynniki miarodajne do podjęcia analogicznej pracy w Polsce. Jest ona tym bardziej celowa, że już dotychczasowe badania nad niektórymi tylko rękopisami prawniczymi, które szczęśliwie uratowały się nam ze zniszczeń wojennych, wykazały, że przedstawiają one doniosłą wartość dla badań nad ustaleniem pierwotnej redakcji poszczególnych dzieł prawniczych i to takich dzieł, które wywarły zasadniczy wpływ na rozwój średniowiecznej myśli prawniczej.

ADAM VETULANI (Kraków)

Bogdan Lesiński, *Stanowisko kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku*, Polska Akademia Nauk, Komitet Nauk Prawnych, Studia nad Historią Państwa i Prawa — seria II, tom IV, Wrocław 1956, s. 210.

Autor pracy o stanowisku kobiety w polskim prawie ziemskim do połowy XV wieku miał przed sobą niełatwe zadanie. Nie chodzi tylko o trudności związane zawsze z tego rodzaju studiami, które wymagają przeoraną się niemal przez całość systemu prawnego obowiązującego w badanym okresie — nie podobna przecież pisać o prawnym położeniu kobiety bez opanowania zarówno prawa prywatnego, karnego i procesowego, jak w pewnym stopniu również prawa publicznego. Jednak jeszcze większe trudności niż tamte napotkać musiał autor z powodu braku wystarczającej literatury, która by rozjaśniała wiele nierozwiązanych dotąd zagadnień, nieraz o zasadniczej doniosłości dla jego tematu. Istniejące dzieła ogólne, jak na przykład Ł. Charewiczowej (*Kobieta w dawnej Polsce*, Lwów 1938) czy starsze Z. Kaczkowskiego (*Kobieta w Polsce*, Petersburg 1895) ujmujące przedmiot od strony obyczajowej i literackiej, niewiele mogły się przydać do pogłębienia stanowiska kobiet z punktu widzenia ściśle prawnego. Wśród dzieł zaś historyczno-prawnych istnieje tylko niewiele takich, które rzeczywiście gruntownie rozwijają choćby część zagadnienia, jak to czyni np. A. Winiarz w pracy pt. *Polskie prawo dziedziczenia kobiet w wiekach średnich* (1896) lub R. Kurat'w-Kuratoski w rozprawie *O zdolności cywilnej kobiet zamężnych w Małopolsce w w. XIV* (1917). Na skutek tego autor niejednokrotnie musiał sięgać tylko do opracowań, poruszających stanowisko prawne kobiet na marginesie swej głównej treści, bądź do podręczników prawa sądowego, sumarycznych i pozbawionych zwykle aparatu źródłowego i krytycznego.

W tych warunkach samodzielne przestudiowanie o ile możliwości wszystkich źródeł prawnych z badanego okresu stało się dla autora niezbędną podstawą budowania ogólniejszych wniosków. Z pewnym żalem stwierdza, że „trud przejrzenia niektórych pozycji był niewspółmiernie wysoki w stosunku do uzyskanych dzięki nim wyników“ (s. 6). Było to jednak konieczne, a właśnie imponująca liczba tomów kodeksów dyploma-